

Obrady „Solidarności”

debata programowa
-Janusz Błędowski z Do

Marek Kozłowski, jeden z liderów "Solidarności", powiedział, że "Solidarność" nie ma zamiaru podjąć żadnych działań, które mogłyby doprowadzić do podważenia Konstytucji. "Solidarność" nie ma zamiaru podjąć żadnych działań, które mogłyby doprowadzić do podważenia Konstytucji. "Solidarność" nie ma zamiaru podjąć żadnych działań, które mogłyby doprowadzić do podważenia Konstytucji.

nie zgodnie ze zasadami. Uczucie sprawiedliwości nakazuje by koniecznie zabezpieczyć przyszłość przed bezprawiem władzy.

Eugeniusz Szumiełko z dnego Śląska postawił wniosek, aby pośród delegatów Złaz wybrać zespół do spraw samorządu na ten temat or

Po referatach przewodniczący Aleksandra Małachowskiego i Piotra Gajsmonta z Gdańska.

Aleksander Małachowski mówił, że licytacja ko najgłośniejszy nakrzyczy na rzad jest licytacja. Według niego ci, powinni wejść do Komisji Krajowej, którzy potrafia zaproponować najdalejzse wprowadzanie w życie dazek

zwiazku. Nasi czlonkowie
mówili — nie oczekujcie od nas
tego, że wyprowadzimy ich na
barykady, gdzie z faszystami zgi-
na, lecz oczekujcie stworzenia im
poczucia bezpieczenstwa.

Piotr Ejsmont ustosunkował
się krytycznie do głosów kry-
tykujących w zambuli partii.
Przypomniał, że do PZPR na-
leżała także ludzkie Jack Olszowski,
ale i Fiszbach czy Bratkowski.
„Solidarnosc” powinna stwo-
rzyć szeroki front porozumie-

nia, w skład jego wejść wszystkie postępowe siły w kraju, także ludzie należący do partii.

Zjazd otrzymał kilka niezmiernie ważnych listów. Komitet Zakładowy NZPR Stoczni Remontowej „Gryfia” w Szczecinie przysłał wyraz aprobaty dla konstruktywnej propozycji z wyrazami nadziei, że przezwą się porozumienia.

Wielkim wołaniem o rozwiązanie, miłość otwarcia, solidarność i unikanie konfrontacji było o

kładów pracy specjalnych zespołów do analizy, kontroli i weryfikacji skutków wprowadzenia w życie wymienionych założeń aktów prawnych.

Zakończono ocenę wyników analizy dokonanej w ciągu roku działania ustawy, która stanowiła założeń w tej sprawie przez Szm. Komisja K

zawołała podjęcie decyzji o realizacji ustawy i Ury Kratowy Zjazdu Delegatów w sprawie ogólnozwiązkowego referendum. Kompozycja, jest

Dziwiałny dzień obrad to był. Wielejny już spór o sposób prezentacji kandydatów do Komisji Krajowej. Dbalność o demokrację okazała się kolejną pułką. Najpierw więc uzmano, że kandydaci do Komisji Krajowej otrzymają po dwie minuty na prezentację. Z ustalenia go skrózestali kilkunastu kandy-

żył i pracować węgierscy związkowcy nie przyjęli, ale też – mimo, że posłanie uniemożliwiło im przybycie na Zjazd do Gdańska – nie uważają, by drogi do współpracy z „Solidarnością” były zamknięte. Powołując się na długoletnie historyczne tradycje przyjaźni polsko-węgierskiej i na fakt, że zrozumienia, że taka współpraca byłaby dla nich niezmienne korzystna.

Na list odpowiedział Lech Wałęsa proponując zwrócić się do

wiązanie roboczych kontaktów.
Osmny dzień obrad do ciągną-
ca się godzinami prezentacja
kandydatów do Komisji Krajo-
wej. Niestety delegaci upierają
i przy wszelkich formach i po-
różach demokracji niemalże
bezpłodnie i nie zrezygno-
wali z prezentacji. Tym samym
Zjazd przedłuży się o kilka dni
i potrwa zapewne do środy.
Oby.

Zjazd w nieskończono-
ść nie może. Być może ko-
poty organizacyjne zmuszą
legatów do gwałtownego pro-
szenia obrad. Jeszcze
demokracja przypomniiała,
zabiera mnóstwo czasu.

**JERZY MUSZYŃSKI
ANDRZEJ ROŻAŃSKI**

Zygmunt L. Wałęsa

Cląg dalszy ze str. 1

W lutym 1980 r. został ponownie sułtany z pracy — w gdańskim „Elektromontażu”. W pierzchnym dniu sierpnowego strajku Wałęsa przedostał się na teren stoczni, gdzie stanął na czele Komitetu strajkowego. W września został wybrany. W październiku MKZ-u w Gdańsku — jako „przewodnik” Komitetu Porozumienia Wybranych. W listopadzie wygrał wybory na przewodniczącego zarządu regionu gdańskiego.

przemytu przez papieża Jana Pawła II. Po strajkach sierpnowych szereg zachodnich przedsiębiorstw wybrało go człowiekiem roku. Dwa uniwersyteckie odznaczenia US i Cambridge odznaczenia go tytułem doktora honoris causa. Od jesieni 1980 roku „Przegląd” w „bet”. W „Przeglądzie” pisma „A” nagrodę pokoju. W „Przeglądzie” została do Pokojowej N. greckiego.

„Znawczy” jest powszechnie lidera umiarkowanego „Znawczy”

Odbił wiele podróży zagranicznych, głównie na zaproszenie central związkowych. Został

„Młoci”. Duża intuicja polityczna i popularność, szczególnie w środowiskach robotniczych, zapewniła mu obecny sukces w barczy.

a czyli jedność

nico więcej uwagi. Otóż na jego pomysły — fantastyczne aż za granice szaleństwa — na przykład rewizja sojuszków — delegaci reagowali okłaskami, co w innej sytuacji mogło

dzie przedsiębiorstwa państwowego. „Pragmatycy” dążyli do zaakcentowania decyzji Prezydium KKP, natomiast „funkcjonalni”, charakteryzowani

Właśnie o wielkiej beztrosce. Gwiżdżący się jednak, że Rulerzy, pełni na zjeździe rolę trefko- alista, że nie traktowano go- kanta kandydata, lecz kome- danta i bawiono się kabare- tem, który urządził.

Piszę o Rulerwskim dlatego, bo najbliższe zagrożenie dla „Solidarności” znajduje się — jak się okazało na Zjeździe — nie w partii, rzadzie, czy u są- siadów, ale w niej samej. Gdy- by bowiem nie wybrano Wale- sy lub edwya P.

Niebezpieczeństwo takie zarzynało się już na początku Zjazdu. Sala zaczęła się ornametować na dwie koncepcje programowe — fundamentalną i pragmatyczną. Skutkiem tego przez dwa dni Zjazd nie potrafił wypracować stanowisk.

...wskazania w
...do ustawy o samorzą-
...ge.
...delegacji biorą to pod uw
JERZY CHMIELEWSKI

Na plenarnym posiedzeniu organizacji partyjnej w Białostockich Zakładach Przemysłu Mięsnego zebrał się cały partyjny aktyw, a także przedstawiciele związków — branżowych i „Solidarności”. O sytuacji społeczno-politycznej w kraju, mówił sekretarz KZ partii Edward Sosnowski. Zarówno słowo wstępne, jak i dyskusja dowiodły, że nie słabną niepokój i napięcie i niestety nie widać perspektyw na poprawę. Dużo było słów, spoza których wizerła beznadzieja.

Chociaż krótki referat sekretarza ograniczył analizę sytuacji społeczno-politycznej kraju do konfliktu między partią a „Solidarnością”, w dyskusji więcej głosów było na temat kryzysu zaufania i kryzysu gospodarczego, a także trudności wyjścia z impasu. Dominował niepokój rodzący się z narastających konfliktów, podziału społeczeństwa, pogroźek. Oto kilka zanotowanych głosów w dyskusji. Były krytyczne, odzwierciedlające dzisiejsze społeczne napięcia.

O PARTII

— Spada zaufanie do rządu i partii. Rodzą się wciąż nowe konflikty, wzrasta niepokój. Kierowanie społeczeństwem przez partię nie spełnia pokładanych nadziei. W ostatnim okresie władza nie nadaje, za późno wychodzi naprzeciw zaistniałym wymaganiom, nie w porę.

Przyznawano też, że — „to był błąd, że partia była zbyt pewna siebie. Może dlatego nie jesteśmy przygotowani do walki politycznej i przez to wykorzystuje się każde nasze potknięcie? Członków partii ostatnio w działaniu nie widać. Udziela się im niepokój, poczucie niepewności. Spokoju nie wnoszą klótnie, waśnie, podjazdy, wzajemna nieufność. Ledwo się pożar ugasi w jednym miejscu, zaraz wybucha gdzie indziej. Władze partyjne i rząd nie przeciwdziałają się pewnym tym zjawiskom, a Biuro Polityczne za późno się odzywa.”

— „Chcemy wszyscy, aby kryzys się wreszcie skończył. Ale co zrobić, aby wyjść z impasu? — zadawano pytanie. — Przeglądaliśmy cały rok, a poprawy na razie nie

czynili się błędy poprzedniego kierownictwa, a mogło być inaczej, lepiej, tak choćby jak w innych krajach naszego układu.”

Zdobyć zaufania przez partię i rząd warunkowano rozliczeniem się najbardziej winnych członków dawnego kierownictwa, uważając, że kara jaką im wyznaczono jest niewspółmiernie mała do przewinień.

O ŚRODKACH MASOWEGO PRZEKAZU

Z nie najlepszą oceną spotkały się środki masowego przekazu. Pierwszy zarzut padł w stosunku do „Gazety Współczesnej”.

— Czy potrzebne są w „GW” takie informacje, jak te, że chłopci oddają kartki

na mięso górnikom i innym załogom ciężko pracującym? — Owszem niech oddadzą kartki, ale także i tuczniki. — Zastanawiali się jednocześnie czym organem jest gazeta, czy na pewno KW partii?

Były też inne zdania na ten temat. Podkreślano, że „Gazeta Współczesna” bardzo wiele zyskała na wiarygodności przez publikowanie celnych artykułów przez włączenie się do odnowy rodzącej nadzieje. Nie zyskała akceptacji dzienniki telewizyjne, do których wiele osób straciło zaufanie. — „Gaze-

ty wyrażnie, bo tu produkują żywność, której na rynku coraz mniej. Z głęboką troską poruszano więc kwestie dotyczące produkcji.

— Nie mamy pracy — mówiono — bo ktoś podjął złą decyzję w sprawie cen skupu. W ubiegłym tygodniu na placu zakładów stały trzy tuczniki. Nie ma z czego produkować. Stoi zynkownia, dział konserw, ledwo ciągnie wędliniarnia, wykonuje się zaledwie jedną czwartą normalnego uboju. W ubiegłym r. mówiono — nie ma pasz nie ma świń. A w tym roku pasze są, a świnie jeszcze mniej.

do prywatnego handlu po niebotycznych cenach. Ale ktoś żartobliwie zakwestionował — „bo może się zdarzyć, że zgłodniały kontroler wejdzie w komitety z kontrolowanym, nielegalnym sprzedawcą tak dziś poszukiwanego towaru”.

O „SOLIDARNOŚCI”

Na 286 członków partii w białostockich zakładach mięsnych, 70 proc. należy do „Solidarności”. Na posiedzeniu nie obito się bez krytyki pod jej adresem. Stwierdzono że — „za mało w „Solidarności” pracy związkowej na rzecz załogi, pracy autentycznej. Ruch solidarnościowy poszedł dalej niż byśmy tego oczekiwali. Skutki takiego działania mogą być nieodwracalne, takie, że i przez 10 dalszych lat nie dojdziemy do niczego dobrego. Cały czas żyjemy w ciągłym pogotowiu. W kraju rodzi się napięcie, a więc i u nas w zakładzie wzrastają niepokój, udziela się psychoza walki politycznej.

— Wybuchają strajki, że szkoda dla kraju. Nie ma przecież żadnego urojonego pracodawcy, który by za te strajki płacił. Płaci całe społeczeństwo.

— Minał rok, a żadnej poprawy nie widać. Obiecywali, że jak powstanie „Solidarność” chłopka, to będziemy jeść chleb z masłem i szynką, a tymczasem nie ma tej szynki nawet na kartki.

— Większość członków partii to solidarnościowcy. Lecz nierozsądnym byłoby wypisywanie się z tego związku. Partyjni powinni tam być gdzie toczą się sprawy polepszenia bytu, bo byt określa świadomość. Lecz oceną zjawisk powinna być prawidłowość.

Podsumowania dyskusji nie było. Na zakończenie podjęto rezolucję popierającą oświadczenie Biura Politycznego z dnia 17 września.

ANNA ZAREMBINA

Nie marnujemy żywności!

Bądźmy zaradni

Zapraszamy czytelników do wspólnego redagowania cyklu informacji o konieczności oszczędniejszej gospodarki żywnością. Z telewizyjnych przekazów wiemy, że w drodze od producenta do konsumenta marnuje się jej aż 30 proc. W przeliczeniu na tony byłaby to chyba astronomiczna liczba. W każdym razie ta stracona żywność wystarczyłaby na wydatne pokrzepienie naszych żołądków i samopoczucia.

Troska o oszczędną gospodarkę jest pierwszym nakazem w przewidywanym kryzysu. Wprawdzie nie głodujemy, ale żyjemy na skromne kartki. Podwyższenie racy żywnościowej zależy w dużym stopniu od nas samych. Bądźmy więc zaradni i oszczędni. Jako społeczeństwu przypisuje się nam wysoką inteligencję. Umiemy sobie radzić w trudnych sytuacjach. Jest to prawda obiektywna.

Ale z potocznych obserwacji wynika, że nasza zaradność mocniej koncentruje się wokół spraw osobistych. Gorzej jest z dbałością o majątek ogółu. A przecież dajemy dowody dużej dojrzałości społecznej. Mądrość ogółu daje zawsze lepsze owoce niż indywidua. Zatem pomysłowy współwłaściciel zagospodarować surowiec żywnościowy, aby nie dochodziło do strat. Rozemyślenia w naszych zakładach i podwórkach, zastanowienie się co zrobić, aby nie dochodziło do marnotrawstwa tego, co wyprodukują rolnicy. Prosimy o podawanie pozytywnych inicjatyw, a także przykłady naganne. Będziemy je publikować.

Mamy korzystny rok w rolnictwie. Jest urodzaj warzyw, ziemniaków, buraków, zbóż. Ale już z góry można przewidzieć, że na przykład kartofli zmarnuje się sporo. W samych kopcach ziemnych straty wynoszą 15 a niekiedy 20 i więcej procent. Jest to dużo, licząc od 40 czy 50 milionów ton. Co należy uczynić, aby straty te maksymalnie ograniczyć. Jak zakonserwować ten surowiec na pasze lub przetworzyć na żywność przy zachowaniu ograniczonych możliwościach technicznych?

Tracimy mięso, gdy zwierzęta reżne za długo są przetrzymywane na baczach skupu (tubyki na wadze). Żywność niszczy się przy nie właściwym przechowywaniu, a czasem przy złej organizacji dystrybucji. Nie umiemy wykorzystywać odpadów. Na wsiach niszczy się

ty i czasopisma opatrzone hasłem „proletariusze wszystkich krajów łączcie się w wiarygodne.” — mówiono.

Natomiast Telewizja wnosi wiele niepokojów i nie wszystko podawane jest z dobrą wiarą na przyszłość. A właśnie tej dobrej wiary wśród społeczeństwa jest coraz mniej. Były też zdania — „że partia za dużo polemizuje z „Solidarnością” w drobnych sprawach. Wystarczy jakieś pomówienie, a już wszystkie gazety o tym piszą, telewizja gada. Na polemiki o sprawach białych szkoda czasu i papieru. Więcej miejsca poświęć sprawom gospodarczym.”

Posadzono nawet, że rolnik świadomości nie zdaje trzozy. — „Jeśli miasto nie będzie miało żywności, to rolnik nie będzie miał produktów przemysłowych. A w ogóle do czego to dojdzie? Do tego, że za jedno jajko miastowa kobieta będzie musiała sprzedać obrożkę.”

Z krytyką spotykał się pokatny ubój i prywatna sprzedaż mięsa po wysokich cenach dochodzących do trzydziści zł za kilogram. Była nawet i taka propozycja, żeby wysłać kontrolerów na drogi wylotowe i sprawdzać, czy dostarczane jest mięso

O TRUDNOŚCIACH PRODUKCYJNYCH

Kryzys odbija się we wszystkich zakładach, a w miastach widać to jeszcze

W monieckiej „Jagience” obiady wydają od trzynastu. W poniedziałkowym menu oprócz kłusek, pulpetów rybnych i hamburgerów znalazła się babka ziemniaczana. Babki zabrakło dziesięć minut po trzynastu.

Dwa dni wcześniej, w sobotę 26 września, delegację monieckiej gminy przyjął wicepremier Roman Malinowski. Pierwszy sekretarz miejsko-gminnej organizacji partyjnej — Eugeniusz Makowski, prezes zesłus — Wenanty Kruk i z-ca naczelnika — Witold Dolegiewicz po wręczeniu premierowi wizytówki w postaci dorodnego kosza najprzedszytniejszych ziemniaków podjęli temat, z którym zasadniczo przychylili: co mają zrobić z górą kartofli, usypianą przez rolników wokół Moniek? Premier nic nie obiecał. Zlecił rozwiązanie zagadki siedzącym obok niego ekspertom.

Nie mamy zamiaru dopiekać monieckiej władzy gorącą babką ziemniaczaną, którą tak trudno uświadzić w miejscowej knajpie, ale coż pomoże dzisiaj premier, skoro lokalna, urodzaju dostawia Moniekom od powojnia i nikt się z nią nie uporał? Nawet wtedy, gdy o inwestycje było łatwiej, ba, wystarczyło dobrze przedstawić kwestię lokalnym decydom, a znalazłaby się przechowalnia ziemniaków, a być może i przetwórcza? Dzisiaj zaś sprawa niemal beznadziejna...

Ziemniak jest u nas rośliną niechcianą, odrzucaną, uprawianą w cieniu zbóż, gryki i buraków. Do uprawy, zbioru i przetwarzania ziemniaków nie było przyzwyczajaliśmy większej wagi. Dopiero ubiegły, kłeski rok otworzył nam oczy: gdy groził brak kartofla na stołach, płaciliśmy za kilogram dwa razy tyle co za pszenicę, a tyle samo co za cukier.

W tym roku zbioru mamy znowu dobre. Nie trzeba o to nawet pytać producentów, wystarczy spojrzeć na kolejki przed magazynami, na pra-

Na frytki i babki za granicę?

A rzecz duża i poważna. Rolnicy co roku zbierają tutaj około 70 tys. ton ziemniaków, z czego połowa mogłaby być przetworzona na pyzy, krochmal, glukozę, a część przechowana do wiosny, jako sadzonki. Obiekty tych i w kraju jak na lekarstwo, więc przeciętnie ze zbiorów 45 mln ton kartofli rocznie gnie, a wysycha około 10 mln ton. Wielkość samych strat powstających w trakcie przechowywania ziemniaków jest półtora raza wyższa, aniżeli całe zbory kartofli w Holandii, jednego z najpoważniejszych eksporterów tego towaru.

Wielkość samych strat powstających w trakcie przechowywania ziemniaków jest półtora raza wyższa, aniżeli całe zbory kartofli w Holandii, jednego z najpoważniejszych eksporterów tego towaru.

Ziemniak jest ciągle polską szansą, nie wykorzystaną szansą. Mało który kraj posiada tak dogodne warunki do jego uprawy. W najlepszych latach na eksport ziemniaków zarobiliśmy więcej niż na sprze-

daży dewizodajnych statków. Gdybyśmy zachowali stały rynek odbiorców naszych ziemniaków, wyróżniających się dobrą zdrowotnością i jakością, wartość eksportu kartofli mogłaby konkurować nawet z węglem. Opowiadano nam w Moniekach, że przed laty wloscy kupcy brali całe składy wagonów z ziemniakami, jak leciały, i bardzo dobrze płacili. Ale kiedyś sobie raz i zawiedli, poszukali sobie innych, pewniejszych kontrahentów.

Pogardliwy stosunek do własnych kartofli mścił się zatem bezdolnością. W ostatnich

Minigastronomia - a tyle zachodu

Tak w skrócie można skwitować starania Jana Panasika z Białegostoku o uruchomienie smażalni placków i frytek, czyli tzw. małej gastronomii. Wydawałoby się, że nie prostszego, jeśli się zważy, że jest odpowiedni — nie zagospodarowany od czerwca br. — na to lokal. Jest też chętny człowiek. A wszystkim nam należy być w tych trudnych czasach użyć ludziom w ich zabiegach o zdobycie czegoś do zjedzenia. Taki punkt i to w miejscu chyba wymarzonemu, bo na ul. Manifestu Lipowego to jest to na co czekają nie tylko mieszkańcy naszego miasta, ale i tysiące codziennie dojeżdżających do pracy w Białymostku. A więc nie czekać tylko rozkręcać interesy.

Tak zdawało się właśnie Janowi Panasikowi, który od dłuższego czasu pracując w Warszawskim Centrum, trudno było znaleźć z końcem. Gdy dowiedział się od znajomych z branży handlowej, że istnieje możliwość zorganizowania takiego punktu w lokalu przy ul. Manifestu Lipowego 27, porozmawiał z rolnikami i złożył podanie o ofertę do Miejskiego Wydziału Handlu i Usług o przydział tegoż pomieszczenia. W międzyczasie zapisał się na odpowiedni kurs w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. I w tym miejscu zaczęły się — jak mówi Jan Panasik — strasne schody. Pojawili się obiektywne ponoć trudności z przydziałem w/w lokalu. Otrzymał lokal — usłyszał w Urzędzie Miejskim — jak przedstawiciel świadectwo ukończenia kursu. Tym-

czasem Panasik chodził na kurs, ale chce jak najszybciej wyremontować to pomieszczenie, kupić niezbędne maszyny i ziemniaki. Słowem nie chce tracić czasu i mieć wszystko przygotowane z góry, na czas, gdy uzyska świadectwo ukończenia kursu. A nie wtedy i to w okresie zimowym zaczynać remont.

Już te powody przemawiają za tym aby przydzielić lokal nie czekając na zaświadczenie ZDZ. Ale żeby przekonać ostrostronnego kierownika Miejskiego Wydziału Handlu i Usług, Panasik powołuje się na racje społeczne. Proszę bardzo argumentujcie zwalniam dotychczasowe miejsce pracy i na dodatek zapewniam pracę dwóm osobom: żonie i córce, na czym powinno zależeć państwu w przededniu wprowadzenia reformy i tak pożądanego potrzebie wzrostu produkcji żywności. Tak powinno, ale Panasik parę dni temu otrzymał z Miejskiego Wydziału Handlu i Usług pismo, w którym „wyjaśniono”, że aktualnie ob. Jan Panasik jest słuchaczem kursu kwalifikacyjnego — kierunku spożywczy przy ZDZ i w związku z tym, że osoby, które zamierzają prowadzić działalność gastronomiczną winny wykazać się przygotowaniem zawodowym w tej dziedzinie — przydział lokalu winien nastąpić po uprzednim przedłożeniu dokumentów potwierdzających stawiane wymagania.

No cóż, na Panasikowe frytki i placki będziemy musieli poczekać do najmniej do wiosny. (sp)

Szanse w małej energetyce

Spadek wydobycia węgla i kłopoty z wytwarzaniem energii elektrycznej w elektrowniach ciepłych każą na nowo spojrzeć na tzw. małą energię wodną, czyli elektrownie wodne o mocy poniżej 1 MW. Polska, kraj w zasadzie nizinny, nie ma zbyt wielkich możliwości w tej dziedzinie, niemniej ocenia się, że istniejące szanse uzyskania z małych elektrowni wodnych produkcji rzędu 1,7 mld kWh rocznie. A to już ważny czynnik w krajowym bilansie energetycznym.

Mała energetyka wodna została swego czasu zapędzona na margines. Ani duże, ani małe zakłady przemysłowe nie były zainteresowane jej rozwojem. Bez trudu można było podłączyć się do państwowej sieci energetycznej, kłopoty natomiast stwarzała eksploatacja przestarzałych często urządzeń, utrzymanie we właściwym stanie jazów i zapór, naprawa szkód wyrządzanych przez powodzie. Nie bez wpływu na stan miniergetyki wodnej była decyzja o likwidacji krajowej produkcji turbin dla małych siłowni, które wytwarzała jeszcze w latach sześćdziesiątych Fabryka Maszyn w Radomsku.

Przed wojną w obecnych granicach Polski było 1287 małych siłowni o łącznej mocy ok. 84 MW. W 1954 r. ówczesny Centralny Zarząd Elektryfikacji Rolnictwa zarejestrował jeszcze 630 siłowni. Niestety, w późniejszych latach w znakomitej większości obiekty te zostały zlikwidowane. Dziś przychodzi nam zaczynać niemal od początku.

Czy warto podejmować ten wysiłek? Jest to po prostu konieczne.

Pełne wykorzystanie naszych skromnych zasobów wodno-energetycznych związane jest z budową, modernizacją lub remontem kilku tysięcy obiektów. Przytoczona na wstępie wielkość produkcji energii elektrycznej — 1,7 mld

kWh odpowiada spalaniu w elektrowniach ciepłych ok. 1 mln paliwa węglowego rocznie. Jest to niebagatela oszczędność. Należy też dodać, że wraz ze wzrostem cen paliw opłacalność budowy elektrowni wodnych znacznie się zwiększyła.

Ostatnio zarysowała się szansa rozwinięcia na powrót produkcji turbinoszpawów dla małej energetyki wodnej. Zakłady „DOZAMET” w Nowej Soli podejmują się — a to bez żadnych inwestycji — uruchomienia produkcji ok. 10 turbin rocznie. Niezłe jak na początek. Są również możliwości wznowienia produkcji generatorów dla małych elektrowni wodnych w zakładach „DOLMEL” we Wrocławiu.

Zanim jeszcze podjęto decyzję w sprawie wznowienia produkcji turbin i generatorów już duże zainteresowanie wykazuje nimi handel zagraniczny. Są podobno szanse znacznego eksportu tych urządzeń. Dale to możliwości, pozostawia sprawy rozwoju urządzeń dla małej energetyki wodnej w sposób szerszy, stwarzający dobrą perspektywę przemysłową, ale równocześnie szansę rzeczywistego rozwoju małej energetyki wodnej i zlagodzenia napiętego w wielu rejonach kraju bilansu mocy energetycznej.

(Interpres)

ZBIGNIEW WYCZESANY

Wieńce „Solidarności” pod „Dąbkiem wolności” i pomnikiem żołnierzy radzieckich

W sobotę, 3 bm. odbyła się w kościele parafialnym w Suwałkach uroczystość poświęcenia sztandaru „Solidarności” suwalskiego oddziału PKS. Przybyli na nią — witanie przez przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” przy suwalskim oddziale PKS Tadeusza Tyłendę — przedstawiciele oddziałów PKS z terenu województwa suwalskiego i olsztynskiego.

Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ksiądz biskup Tadeusz Zawistowski. Zwracając się do zebranych powiedział, że będzie się modlił w czasie poświęcenia o to, aby Bóg prowadził ojczyznę drogami prawdy, drogami pokoju, drogami osobistego i publicznego szczęścia. W wygłoszonej w czasie Mszy świętej kazaniu wiele miejsca poświęcił on sprawie stosunku do ojczyzny twierdząc, iż obecnie Polacy stoją przed wielkim zadaniem pogodzenia cechującego ich temperamentu z racjonalizmem, żarliwością i dyscypliną.

Uroczystość kościelną zakończyło odpowiadanie pieśni „Boże coś Polsko”. Następnie delegacja „Solidarności” i poczet sztandarowy udali się do parady miejskiej, gdzie złożyli wieńce pod „Dąbkiem wolności” i pomnikiem żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walkach o wyzwolenie Suwałszczyzny.

W godzinach wieczornych w hali OSiR odbył się w okazji poświęcenia sztandaru koncert, w którym wystąpił zespół pieśni i tańca „Suwalszczyzna”.

(stk)

HISTORIE WIARYGODNE

Rozpowszechniony jest błędny pogląd, że dopóki bije serce dopóty człowiek żyje. Dziś pogląd ten jest już mocno przestarzały. Wiadomo, że serce możemy ponudzić do pracy, i to niekiedy po dość długiej przerwie. „Lekarz rosyjski Andrejew zdołał zmusić do skurczów serce noworodka po upływie czterech dni od jego śmierci” — pisał Borys Siergiejew.

Kilkadziesiąt lat temu przypadek taki uznano by niechybnie za cudowne wskrzeszenie nieboszczyka. Serce może bić jeszcze wiele godzin po śmierci organizmu, choć w sposób ledwie wyuczulony. Śmierć jest zjawiskiem bardzo złożonym. Przez wiele wieków serce było czymś nienaruszalnym. Zdawało się ono poza doświadczenia człowieka, nawet lekarza. Stanowiło ono świątynię wszelkich ludzkich odrębności,

a przede wszystkim było źródłem życia i uczuć.

Lekarze, którzy ośmielili się po raz pierwszy przeprowadzić sekcję zwłok człowieka, narazili się na prześladowania, a nawet śmierć. Lekarz cesarza Karola V, jako jeden z niewielu, który ośmielił się na sekcję, został za swoje czyny nagrodzony. Dziś serce stanowi nam już każdy inny organ.

Nie stanowi ono już tabu. Swego czasu burzliwą dyskusję wywołało przeszczepienie serca. Obecnie i ten problem przestał budzić żarliwe spory. Tu

tydzień. W takich przypadkach opory moralne ustępują woli życia.

Dziś znane są różne formy zawieszania procesów życiowych. Może brakować tlenu, może brakować wody, a organizm mimo to żyje. Oddychanie i krążenie krwi możemy utrzymywać mechanicznie. Tak więc jeżeli serce człowieka przestaje bić, a oddech ulega przerwaniu, nie musi to być jednoznaczne z śmiercią organizmu. Przez kilka minut człowiek może się znaleźć poza granicami życia,

ale z szansą powrotu do niego. Gdyby ten stan trwał ponad pewien graniczny czas, wtedy powrót byłby problematyczny, bowiem nie ma nadziei na przywrócenie organizmu procesów życiowych. Dopiero od niedawna więcej uwagi poświęca się możliwości poddania organizmu sztucznej wentylacji i krążeniu krwi.

Według Fridlanda — „Śmierć oznacza przerwanie wszystkich czynności, a więc funkcji odżywiania ciała”. Gdy ustaje odżywianie, wtedy następuje przerwanie przemiany materii. Ale czy zupełnie? Nie, gdyż komórki niektórych narządów zachowują zdolność wykorzystywania własnych

zapasów substancji odżywczych, i to dość długo po śmierci.

Najbardziej wrażliwe na brak pożywienia są komórki mózgu. Komórki mięśnia sercowego zachowują swoje właściwości nawet po upływie doby od chwili śmierci, a komórki, które mogą być wykorzystane bez dopływu substancji odżywczych zawartych we krwi zaledwie kilka minut. „Okres, w jakim można jeszcze naprawić zmiany w komórkach wyższego rzędu ośrodkowego układu nerwowego związanych z kora mózgową kończy się przeciętnie po 5-6 minutach od chwili zatrzymania się oddechu i krwioobiegu” — pisał Fridland.

Akademia Medyczna w Paryżu ustaliła, że człowieka można uznać za zmarłego, jeśli się ma pewność, że jego mózg nie będzie nigdy zdolny do kontrolowania ważnych dla

życia czynności pomimo sztucznego utrzymania akcji serca. Śmierć biologiczna jest kresem życia organizmu.

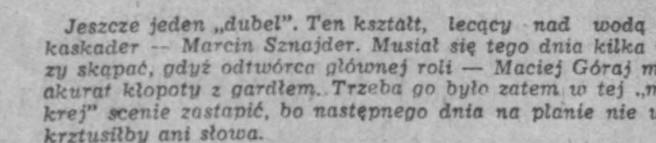
Niekiedy zdarza się, że człowiek umiera, ale jego serce pracuje, choć w sposób wyuczulony jedynie przez lekarza. Człowiek zapada wtedy w rzadki stan przypominający głęboki sen, który może trwać kilka dni, tygodni, a nawet miesięcy. Serce człowieka — w stanie snu letargicznego pracuje w zwoolnowym tempie. Podobnie pracuje system oddechowy. Coraz bardziej precyzyjny moment śmierci, ale nie potrafimy jej od nas oddalić.

Głęboko zakorzenione w człowieku pragnienie nieśmiertelności powoduje, że niegłęboko jedynie marzeniem, gdyż jak pisał Wita Dröschner: „Życie ma tylko jedną zapłatę — życie”.

• ZESŁAW WRONKOWSKI
• B. Siergiejew — Znajdująca fizjologia W.P., Warszawa 1972, s. 123.

ZOFIA JADCZUK

...znie, jak działa zakłady przez nich tu-to-alarm? Składa się on z czujnika wstrząsów, który reaguje np. na próby zdjęcia kółkołpaka, z nich obdobyhuderzenia, łamania anteny, na parkingu itd. Kolejnym elementem jest wspomniany układ TTL. Na życzenie Klienta zabezpieczane są wszystkie drzwi, pokrywa silnika i bagażnika. Każda próba otwarcia powoduje włączenie sygnalizatoru alarmu. Wreszcie połączenie tych dwóch systemów – co się najczęściej stosuje – daje wysoki stopień zabezpieczenia. W przypadku kradzieży lub zwykłego nawet uderzenia włączą się klakson, albo też, jeśli włączone są dwa układy, klakson i pulsujące światła reflektorów.



Z biegiem lat udoskonal
ły się sposoby złodziejski

wareztał rzemieślnicy
jeden w Białymstoku,
myśle, że i jeden w
trzech województwach.

Znała się od lat — są sa-
siadami — i obydwaj rozmie-
łowani są w motoryzacji.

Przeszli już przez okres za-
mówiania się starymi samo-
chodami, przez fotografowa-
nie całej czasy był bakcyli mo-
toryzacji. I przy nim d-
ziś trwają. Jeden z nich —
Andrzej — jest absolwentem
Politechniki Białostockiej,
kolej, drugi — Jerzy — z
kończy studia na Aka-
demii Medycznej. Andrzej
po studiach podjął pracę

kolo jego malucha. Wtedy
zaczelo sie myslenie serio o
montowaniu systemow za-
bezpieczajacych. Doszli do
wniosku, ze maja i doswiadc-
zenie i troche ciezki. War-
towno by wyjsc z tym szere-
montowac to innym. W tym
celu nawiazali kontakty
elektroniczne, ktore opar-
czal uzasadnienie na bazie
TTL (Transistor-Transistor
uklad Logiczny) wcale nie
odbiegajace od ukkladow
produkowanych przez firmy
zachodnie. Pozostawalo jesz-
cze znalezienie czlowieka
produkujacego czujniki
wstrzasu. Po trzech dniach

alarm!

jednak wcale nie oznacza
ze swoje usługi wykonują
tylko i wyłącznie w tym po-
mieszczeniu. Ich warsztat –
jak sami to określają –
jest ruchomy i jeśli klien-
tycy, aby montaż odbywa-
ł się u niego, proszę bardzo
nie ma żadnych przeszkód.
Ciekawe jest to, kto do-
nich przyjeżdża celem za-
żenienia instalacji zabezpiecza-
jącej. Otóż – w tym są za-
pewnie zgodni – polują na
tych ludzi, którym samocho-
dy już okradziono lub te-
skradziono i teraz – po od-
nalezieniu – chcą je skutec-
cznie zabezpieczyć. Drugi

...znie, jak działa zakłady przez nich tu-to-alarm? Składa się on z czujnika wstrząsów, który reaguje np. na próby zdjęcia kółkołpaka, z nich obdobyhuderzenia, łamania anteny, na parkingu itd. Kolejnym elementem jest wspomniany układ TTL. Na życzenie Klienta zabezpieczane są wszystkie drzwi, pokrywa silnika i bagażnika. Każda próba otwarcia powoduje włączenie sygnalizatoru alarmu. Wreszcie połączenie tych dwóch systemów – co się najczęściej stosuje – daje wysoki stopień zabezpieczenia. W przypadku kradzieży lub zwykłego nawet uderzenia włączą się klakson, albo też, jeśli włączone są dwa układy, klakson i pulsujące światła reflektorów.

Uwaga, auto — alarm!

Jedyny w Białymstoku, a myślisz, że i jedyny w trzech województwach. Zna ją się od lat — są sąsiadami — i obydwaj rozmawiali są w motorzyce. Przeszli już przez okres zajmowania się starymi samochodami, przez fotografie, ale cały czas był bakiem motorzyki. I przy nim do dziś trwają. Jeden z nich — Andrzej — jest absolwentem Politechniki Białostockiej, drugi — Jerry — z zakończenia studia na Akademii Medycznej. Andrzej po studiach podjął pracę w

JANUSZ GRYSIN

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA „WITAMINA” W BIAŁYMSTOKU
Zakup od producentów i hurtowników indywidualnych słoje żytnia ciukowaną do okrycia kopców z warzywami w/w obowiązujących cen skupu z dostawą loco. Kopce przy ul. 27 Lipca 91 w Białymstoku, nr tel. 352-48.
Z uwagi na ograniczoną potrzebę należy uprzednio uzgodnić ilość i terminy dostawy.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARIJ W BIAŁYMSTOKU
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU, ul. Zwycięstwa 26a
sprzeda
jednostkom gospodarki uposażonej oraz odbiorcom indywidualnym w ramach upłynienia zbędnych zapasów części zamienne do samochodu marki „Muscel” M-461.

USŁUGI

NAPRAWY — WPHW

TELEWIZORÓW
Warszawska 79 tel. 959, 414-609.

Oleńnicza (pawilon) tel. 233-13
RADIOODBIORNIKÓW magneto-

fonów, gramofonów
Warszawska 79, tel. 414-602

Narewka 6
Oleńnicza (pawilon)

Lipowa 45 tel. 223-06 oraz sprzętu
elektrycznego i zagranicznych

Mickiewicza 25 tel. 314-56 Elektro-
nika samochodowa

k 3523-0

NAPRAWY — WPHW
SPRZĘTU gospodarstwa domowe-

go
Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48

Krakowska 17 tel. 211-57

Mickiewicza 25 tel. 314-56

URZĄDZEN gazowniczych i ro-

zrywów

Instalacje pralek, urządzeń gazow-

ych Krakowska 17, tel. 211-57

INSTALACJE anten indywidual-

nych i zbiorowych, radiotelefo-

nów, nagłośnienia

Al. 1 Maja 29, tel. 319-20.

k 3524-0

NAPRAWA telewizorów, tel.

266-00, inż. Ostaszewski.

k 5140-0

NAPRAWA radzieckich telewizo-

row kolorowych, tel. 353-52 Ma-

tychowski.

k 5699-0

NAPRAWA telewizorów — tel.

244-92, Turczewski.

k 5716-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel.

222-46, Zawistowski.

k 5775-0

NAPRAWA telewizorów koloro-

wych, tel. 270-57, Pater.

k 5814-0

NAPRAWA telewizorów — tel.

234-13, Majajtys.

k 5940-0

PORCELANOWE fotografie na

nałobkach poleca Fotografowa-

rium inż. Szalkowski, Mickiewicza

25, Bielsk Podlaski (srodę niedzi-

czynny), Pocztą trzy tygodnie.

k 5119-0

MALOWANIE tapetowanie Bia-

skieńczyk, tel. 235-33.

k 5628-0

Wyrazy serdecznego współzucia

Kol. STANISŁAWI

DAWIDOWICZOWI

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Dyrekcja, POP, Komisja Zak-

ładowa NSZZ „Solidarność”

Przedsiębiorstwa Doświad-

czalnego Opakowań w Białym-

stoku.

k 3489-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Dyr. mgr MARI

BARSCZEWSKIEJ

i Kol. ELŻBIECIE

BARSCZEWSKIEJ

z powodu zgonu

Męża i Ojca

składają:

główny pedagogiczny oraz

Pracownice Zakładu nr

18 przy Akademii Medycznej

w Białymstoku.

k 3835-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. IRENIĘ REJSZEL

z powodu zgonu

Męża

składają:

współpracownicy Futur-

zacji Spółdzielni Pracy „Pel-

lis” w Białymstoku.

k 3832-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. JANOWI

OLTAŹEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Dyrekcja i współpracownicy

Wydziału Rolnictwa, Gospo-

darki Żywnościowej i Leś-

nictwa Urzędu Wojewódz-

kiego w Białymstoku.

k 3478-1

